

nia. Jest to olbrzymi gmach czteropiętrowy, wybudowany cały z czerwonego kamienia trembowelskiego, urządzony zaś według najnowszego systemu. Wszystkie maszyny są ostatnim wyrazem postępu techniki dzisiejszej. Przedsiębiorca budowy, budowniczy Wilhelm Schechter z Tarnopola, podejmował gości bardzo hojnie, a potem oprowadzał ich po młynie, udzielając wszelkich wskazówek i wyjaśnień. Technicy wyrażali się o całej budowie z największym uznaniem, a szczególnie o śluzach, zbudowanych przez p. Schechtera w nader trudnych warunkach, gdyż przy budowie musiano zwalczać ogromny przypływ wody, a nawet zamykać źródła.

Młyn ten jest jedynym w Galicji, zbudowanym według najnowszego systemu. Pod względem wykonania, doboru i jakości materiału, nietylko dorównywa podobnym zakładom zagranicznym, ale je może nawet przewyższa.

W uzupełnieniu artykułu zamieszczamy w dzisiejszym numerze fotografię, przedstawiającą grupę techników tarnopolskich, zebranych obok młyna w Strusowie.

## Represya w Warszawie po ogłoszeniu konstytucji.

Obłuda rządu rosyjskiego z „postępowym“ nędznikiem Wittem na czele, okazała się w całej pełni po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, jakby na dowód, że ten rząd nigdy z narodem nie postępował szczerze, ale że nawet ogłoszenie konstytucji było pewnego rodzaju nowym szwindlem z jego strony, zmierzającym jeno do uspokojenia nazbyt wybujałych namiętności rewolucyjnych. Najjaskrawiej objawiła się ta obłuda rządu w Królestwie Polskim, najbardziej kulturalnej prowincji rosyjskiej, a zwłaszcza w stolicy Królestwa, w Warszawie.

Ogłoszenie manifestu konstytucyjnego, zapowiadającego ludności swobodę, wolność słowa i zgromadzania się, przyjęto w Warszawie z zapalem, i entuzjazmem. Na ulicę wyległy tłumy ludu i przesuwały się w kilkuset tysięcznych pochodach majestatycznie wśród śpiewu pieśni narodowych.

Wzbiła się po raz pierwszy od lat kilkudziesięciu z tysiąca piersi ku niebu pieśń legionów, po raz pierwszy od tylu lat śpiewano publicznie „Boże, coś Polskę“. W oknach wystawiono obrazy i biusty bohaterów narodowych, na domach powiewały chorągwie o polskich barwach, cała ludność naraz



Następca Pobiedonoscewa: Książę Aleks. Oboleński  
nowomianowany oberprokurator św. Synodu.  
(Treść na str. 20).

zapomniała o wszystkim, o przebytych bólach i nieszczęściach, wszystkich serca biły gorącą miłością Ojczyzny, a miłość ta, przepełniająca ich dusze, objawiała się w sposób najprostszy, dający folę uczuciu. Rzucano się sobie nawzajem w objęcia, ściskano się i całowano, powtarzając jedno słowo, mające w sobie magiczną jakąś siłę, słowo, o którym dawniej nie wolno było nawet myśleć: wolność. Zapomniano o różnicach partyjnych, dzielących ludność w czasie rewolucji, zapomniano

o przekonaniach, wszyscy naraz uczyli się wolnymi braćmi uczyli się Polakami. „Czerwony sztandar“ powiewał obok chorągwi z orłem polskim, wszelki antagonizm socjalistów i innych stronnictw znikł zupełnie, pozostało jedno tylko uczucie, które rozpiekało pierś każdego: że jest Polakiem, że może to już śmiało mówić i uczucia swoje publicznie manifestować. Entuzjazm ten, dla każdego łatwy do zrozumienia, trwał jednak krótko. Rząd, który co dopiero ogłosił swobodę przekonań, wolność myśli i słowa, postanowił zgnieść to „polskie powstanie“.

I oto w parę godzin po ogłoszeniu manifestu konstytucyjnego, gdy cała Warszawa trzęsła się prosto od radości, na ulicach pokazali się nagle kozacy i zaczęli rozpędzać tłumy. I znowu krew zbroczyła ulice, znowu ozwały się jęki mordowanych, kozacy znowu zaczęli hulać po swojemu, jakby o niczem nie wiedzieli, jakby manifest carski nie doszedł do ich wiadomości. I zaczęły się znowu na ulicach Warszawy bójki z kozakami, knut ukazał się znowu jako jedyny symbol carskiej władzy, aż nareszcie po kilku dniach zaprowadzono w Warszawie i całym Królestwie stan wojenny, a konstytucję zniesiono.

W innych prowincjach, gdzie po nadaniu manifestu konstytucyjnego wybuchły barbarzyńskie rozruchy, mordowanie żydów, gdzie motłoch zbrodniarzy zorganizowany przez policję, dopuszczał się niesłychanych ekscesów, urzędnik Witte nie zniósł konstytucji. Zniósł ją zato w prowincji najbardziej kulturalnej, najbardziej przemysłowej, która jedyna w całej Rosji zrozumiała i należycie oceniła manifest z 31 października. I tu się najlepiej okazała obłuda rządu, któremu nigdy nie można wierzyć, który jedną ręką odbiera to, co drugą daje.

\* \* \*

W uzupełnieniu artykułu zamieszczamy obok ilustrację, przedstawiającą chwilę, kiedy kozacy napadają na spokojnie demonstrujące tłumy i rozpędzają je po swojemu, rąbiąc i siekąc na wszystkie strony. A na kiosku, obok stojącym, widnieje jakby na urągawisko napis: „Konstytucja“!



Represya w Warszawie po ogłoszeniu konstytucji: Kozacy rozpędzają ludność, demonstrującą z powodu ogłoszenia manifestu konstytucyjnego.